Nr. 3. Sroda, dnia 4 Stycznia 1933 roku. Cena 10 gr. Rok XXVIII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY. SPOŁECZNY. EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26. — Telefon nr. 73.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. skrz. poczt. 43. Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.5 Ogłoszenia zamiejscowe, i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 1 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

OCHRONA GOSPODARSTW ROLNYCH

PRZED DEWASTACJĄ I EGZEKUCJAMI.

Wiadomo, że w związku z kryzysem rolniczym spadła cena ziemi tak znacznie, że na licytacjach sprzedawano hektar za 500 zł. tam, gdzie jeszcze półtora roku temu uzyskiwano normalnie cenę 3.000 złotych.

Jakiż skutek ma taka zmiana dla rolników?

Jeżeli wierzyciele zechcą w poszukiwaniu swych należności przeprowadzić przymusową licytację majątku rolnika, w takim razie rolnik ze sprzedaży swego majątku uzyska 1/6 część wartości, a 5/6 straci, chociaż nie jest jego winą, że cena ziemi spadła.

Tolerowanie takiego typu licytacji byłoby sprzeczne z poczuciem sprawiedliwości. Ponadto byłoby one niebezpieczne również dla wierzycieli, znajdujących się w dalszych miejscach hipotecznych i nie posiadających środków, aby stawać do licytacji. Jeżeli zaś zważy się jeszcze, że przy licytacjach ziemia przechodziłaby w ręce przypadkowe oraz nie zawsze fachowe i jeśli pamiętać się będzie, że ziemia jest towarem, którego ilości powiększyć nie można, to jasnem się stanie, że państwo nie mogło spokojnie przyglądać się rujnowaniu rolników.

Na powyższem rozumowaniu został oparty cel któremu służą wszystkie ustawy ratownicze. Celem tym jest umożliwienie rolnikom utrzymania warsztatów rolnych, aż do czasu zakończenia kryzysu i powrotu do normalnych dla rolnictwa stosunków.

Ażeby zapobiec rujnowaniu rolnika została wydana ustawa z dnia 25 lutego 1932 r. o zmianie niektórych przepisów ustawy postępowania sądowego cywilnego, która wprowadza pojęcie nieruchomości z przeznaczenia na tych terenach, gdzie prawo nie wyróżniało tego pojęcia przy wypadkach licytacji.

Sprawa polega na tem że wierzyciele rolników w większości wypadków nie zwracali licytacji przeciwko całemu majątkowi, ale przeciwko inwentarzom żywym i martwym oraz ziemiopłodom. Tego rodzaju licytacje wymagały mniejszych kosztów, a więc były dla wierzycieli dostępniejsze, a prócz tego wymagały krótszych terminów a więc mogły być częściej powtarzane, aniżeli licytacja całego majątku.

Z tego powodu, że każdy wierzyciel działał bez porozumienia z innymi, licytacje ruchomości poczęły przyjmować zastraszające pod względem ilościowym rozmiary. Wkrótce też stało się jasne, że pozostawienie tej sprawy dalszemu rozwojowi wypadków doprowadzić musi do poważnych niebezpieczeństw dla dużej ilości gospodarstw rolnych a także i dla ich wierzycieli. Z tą chwilą bowiem, kiedyby gospodarstwo przestało produkować, wówczas zdolność płatnicza jego właściciela spadłaby do zera.

Pragnąc zabezpieczyć gospodarstwa rolne przed niebezpieczeństwem dewastacji z powodu braku koniecznych narzędzi pracy postanowiono, że inwentarz żywy i martwy, oraz część ziemiopłodów potrzebna dla prowadzenia gospodarstwa nie może być licytowana oddzielnie od nieruchomości.

Taż sama ustawa zajęła się jeszcze jednym bardzo ważnym dla rolników tematem. Ze względu na silny spadek cen ziemi oraz ze względu na to, że rolnicy nie posiadają zasobów gotówkowych i do licytacji przeważnie stawać nie mogą, wytworzyła się obawa, że ceny licytacyjne będą ulegały, sztucznej, niczem nieuzasadnionej obniżce. W jakiemi bowiem położeniu znajdowali się dotąd rolnicy, których gospodarstwa były wystawione na licytację?

Zazwyczaj w pierwszym terminie, w którym licytacja zaczynała się od sumy szacunkowej, nie było chętnych nabywców i licytacja nie dawała rezultatów. Wówczas wyznaczany był drugi termin licytacji, przy którym cena wywoławcza nie była określona żadną normą. Nic dziwnego, że licytacje w pierwszych terminach nie dochodziły do skutku bo ewentualni nabywcy woleli poczekać na termin drugi i przejąć gospodarstwo za pół darmo, nawet w stosunku do bieżących katastrofalnie niskich cen.

Wychodząc z założenia że ten sposób licytacji gospodarstw rolnych przyniósł niepomiernie duże straty znacznej liczbie zainteresowanych, ustawodawca umieścił w powyżej przytoczonej ustawie postanowienie, że majątek nieruchomy nie może być sprzedany poniżej 2/3 szacunku.

Z tego względu, że najniższa cena licytacyjna, nawet w wysokości 2/3 szacunku, nie stanowi dostatecznego zabezpieczenia przed szkodliwą przymusową sprzedażą gospodarstw rolnych w drodze licytacji, wydano ustawę z dnia 7 marca 1932 r. o ulgach w egzekucji sądowej przeciwko gospodarzom rolnym. Wprowadza ona postanowienia, na mocy których rolnik może bronić się nawet wtedy, kiedy któryś z wierzycieli jego rozpoczął już kroki egzekucyjne.

Z chwilą tą kiedy rolnik popadł w trudności płatnicze dlatego, że spadły ceny na produkty rolne i całe rolnictwo znalazło się w trudnej sytuacji może on domagać się od sądu wstrzymania przymusowej licytacji jego gospodarstwa. Żądanie to musi być zgłoszone do sądu najpóźniej na dwa tygodnie przed wyznaczonym terminem licytacji. We wniosku trzeba przedstawić szczegółowo swoje stosunki majątkowe i dać takie dowody na poparcie swoich oświadczeń w tym zakresie, aby sąd mógł uznać je za udowodnione, albo choćby tylko za prawdopodobne.

Tymczasowe wstrzymanie licytacji przyznawane będzie w zasadzie na jedno roczny okres gospodarczy i to w ten sposób, aby końcowy termin wstrzymania licytacji był określony tak aby gospodarstwo rolne mogło jeszcze ukończyć i spieniężyć najbliższe zbiory.

A. P.

Rokowania polsko-amerykańskie

w sprawie długów — po 4-tym marca?

Warszawa. — W kołach finansowych przeważa pogląd, że po ostatniej wymianie not między rządami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Rzplitej Polskiej co do formy i terminu spłaty raty grudniowej polskiego długu skonsolidowanego wobec Ameryki, należy przypuszczać, że dalsze rokowania na ten temat będą podjęte dopiero z chwilą objęcia stanowiska prezydenta przez p. Roosevelta, czyli po dniu 4 marca.

W kołach amerykańskich zainteresowanych tą sprawą, czynione są przygotowania do ustalenia programu rokowań z rządem polskim na temat warunków spłaty tej należności. Jak słychać, zostały jednak te prace narazie zaniechane, z czego można wnioskować, że pozostaje to w związku z ogólną sytuacją kredytową oraz różnicą zdań, zachodzącą między Ameryką a europejskiemi państwami dłużniczemi.

Stronie polskiej, która jest w sprawie spłaty długów wobec rządu amerykańskiego znacznie mniej zainteresowana niż inne państwa europejskie, zależy na tem, aby kwestja tego długu została wyjaśniona do dnia 15 czerwca b. r., kiedy przypada termin spłaty procentów od długu skonsolidowanego w wysokości około 3,5 miljonów dolarów.

—oOo—

Wojna chińsko-japońska

już w pełnym toku.

Pekin. — Regularna wojna chińsko-japońska jest znowu w pełnym toku. W ciągu ostatnich 24 godzin doszło na froncie koło San-Hai-Kwan, na którym od szeregu miesięcy panował spokój — ponownie do walk między regularnemi wojskami chińskiemi i japońskiemi. W czasie tych walk po stronie japońskiej zginął jeden major oraz znaczna ilość żołnierzy po stronie chińskiej zostało zabitych 10-i oficerów i żołnierzy oraz bardzo wiel rannych.

Akcja wojenna rozpoczęła się w ni dzielę wieczór około godz. 9-ej wskute tego, że według relacyj japońskich żo nierze chińscy mieli rzucić dwa granat ręczne na żandarmów japońskich. Żan darmi otworzyli natychmiast ogień, na k ry jednak Chińczycy nie odpowiadali. W poniedziałek około godz. 10 przedpoł. a tylerja japońska zaczęła bombardow linje chińskie koło południowego bastj nu San-Hai-Kwan. Japończycy posuwa się powoli naprzód i zbliżyli się do kasa ni chińskiej, przyczem wspomaga ogniem karabinów maszynowych wzię do niewoli wszystkich chińskich żołni rzy, znajdujących się na tym odcink Wojska japońskie w tej miejscowości z stały w ciągu dnia dzisiejszego wzmocn ne o dwie kompanje piechoty, ściągnię z Czing-Czau. Chińskie dowództwo Sa Hai-Kwan, które bawiło ostatnio w Pe nie, na wiadomość o wybuchu walk p wróciło natychmiast na front.

Dalszy przebieg walk śledzony jest olbrzymiem naprężeniem, ponieważ jes to pierwsze spotkanie regularnych wojs po obu stronach. Ponadto należy zazna czyć, że San-Hai-Kwa nie leży już na te rytorjum Mandżurji, lecz na terenie wł ściwych Chin poza wielkim murem.

Poświęcenie głównego gmachu Pocztowej Kasy Oszczędności. W grudniu ub. r. odbyło się uroczyste poświęcenie głównego gmachu Polskiej Kasy Oszczędności w Warszawie. Obrzędu poświęcenia dokonał J. Em. ks. Kardynał Kakowski w obecności p. Prezydenta Rzplitej, ministra Prystora, oraz członków rządu i wielu innych osób. Po przemówieniach uczestnicy zwiedzili urządzenia i biura Pocztowej Kasy Oszczędności.

Piatiletka wojny

z religją.

Sowiety zapowiadają likwidację wszel kich wyznań i świątyń.

Moskwa. — W ostatnich dniach przy stąpiono w Sowietach do energicznego wykonywania dekretu, opublikowanego przez Radę Komisarzy Ludowych z poc pisem Stalina, o tak zw. „bezbożnej pia tiletce", czyli o ostatecznem zlikwidow niu w Rosji w ciągu najbliższych 5-ci lat „wszelkiego ruchu religijnego".

W Moskwie odbyło się posiedzeni plenum „wszechzwiązkowej nadzwycza nej komisji dla walki z religją", na któ rem odczytano sprawozdanie o wynikac tej walki za pierwsze półrocze od chwi opublikowania dekretu. Z przemówieni mi wystąpili: prezes związku bezbożni ków Jarosławski i jeden z najenergicz niejszych działaczy ruchu antyreligijne go Kalibanow.

Kierownicy walki z religją zmuszeni byli skonstatować, że zakaz wykonywa nia obrzędów religijnych prowadzi bar dzo często do wybuchów niezadowole nia wśród ludności a nawet do niepożą łanych dla władzy ekscesów. Za sku eczniejsze zatem uznano wytępienie d hownych.

Z chwilą, gdy wszyscy żyjący dziś w Rosji duchowni przy pomocy GPU, lub bez tej pomocy wymrą, nowych duchow nych Rosja posiadać nie będzie, gdyż o łoszony w maju dekret przewiduje zam knięcie w drodze zarządzeń władzy pa twowej wszystkich duchownych zakła łów naukowych. Akurat na początku nadchodzącego roku ma być zamknięta prawosławna akademja duchowna w Le ningradzie. Tamże w maju zostanie zam knięte katolickie seminarjum duchowne.

W ciągu ostatnich paru miesięcy kil anaście tysięcy duchownych pozbawio o kartek żywnościowych. Zdawałoby się, że ludzie ci powinni byli dawno umrzeć głodu. Okazuje się, że żyją, ponieważ k wynika z ogłoszonych na posiedze u doniesień, dopomaga im ludność.

W okresie czasu od 1-go maja 1933 r. do 1-go maja 1934 r. w czerwonej sto licy i w szeregu innych wielkich miast Rosji mają być zamknięte wszystkie bez wyjątku i bez różnicy wyznań świątynie. Jednocześnie rozpoczęte zostanie walka z „religją w rodzinie". Nie wolno będzie

nietylko wywieszać, lecz nawet trzymać w domu „ikon" (obrazów świętych) i książek o treści religijnej a tembardziej pokazywać je dzieciom.

Organizatorzy walki z religją uważają, że skutecznym sposobem dla zaszczepienia w szerokich masach ludności zasad ateizmu mogą być odpowiednie filmy. Wszechzwiązkowa komisja dla walki z religją już rozpoczęła pertraktacje z „Sowkino" oraz z autorami scenarjuszów. — Pierwsze antyreligijne filmy ukażą się w drugiej połowie 1933 r.

W czwartym i piątym roku „bezbożnej piatiletki" wszystkie pozostałe świątynie zostaną zlikwidowane. Oddane one będą dla urządzenia w nich kinoteatrów, klubów i innych instytucji rozrywkowych. Na 1-go maja 1937 r. — opiewa dekret o walce z religją — na całem terytorjum ZSRR. nie powinno pozostać ani jednej świątyni.

Już **Białe cienie** zjednały W. S. Van Dyke'owi wszechświatową sławę... Jego **Poganin** odniósł jeszcze większy sukces kasowy i artystyczny... Przy **Trader Hornie** wydawało się wszystkim, że Van Dyke nic równie potężnego stworzyć już nie zdoła... Lecz teraz oto nadszedł film **CZŁOWIEK MAŁPA** i świat zrozumiał że poprzednie filmy Van Dyke'a były tylko przygotowaniem do stworzenia tego arcydzieła nad arcydziełami. Mistrz świata (reżyser) W. S. Van Dyke główną rolę w tym filmie powierzył również mistrzowi świata (pływakowi) słynnemu olimpijczykowi Johnny Weissmullerowi najpiękniej zbudowanemu mężczyźnie na kuli ziemskiej. Już wkrótce w Grand-Kinie.

TELEGRAMY

GROŹNE OZNAKI W AMERYCE.

Nowy Jork. — Powołana przez prez. Hoovera specjalna komisja dla badania problemów socjalnych opublikowała obecnie po 2-letniej pracy sprawozdanie z rezultatów swoich prac. Komisja oświadcza, że w Stanch Zjednoczonych istnieje możliwość gwałtownych wstrzą- ... ast nie zostaną wdro- ... załagodzenia groźnych ... Postępująca nieustan- ... v przemyśle, fałszywa polityka gospodarcza i kredytowa, łącznie z przesadną racjonalizacją w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych — oto przyczyny, które składają się na obecną niepomyślną konjunkturę w Stanach Zjednoczonych. Ponadto dotychczasowa polityka czynników miarodajnych chowania głowy w piasek przed niebezpieczeństwem na podobieństwo strusia grozi wielkiemi niebezpieczeństwami.

NIE CHCE BYĆ TUBĄ FAŁSZÓW NIEMIECKICH.

Rotterdam. — Limburg, członek rady stanu i jeden z delegatów holenderskich na zgromadzenie Ligi Narodów ogłosił w „Le Telegraph" artykuł o Pomorzu, opierając się na przesłance, jakoby ludność Pomorza była w większości niepolską, wysuwa p. Limburg plan, ażeby „korytarz" został przesunięty, to jest, aby Polska oddała Niemcom Pomorze wzamian za rzadko zaludniony pas Prus Wschodnich przy granicy litewskiej.

Limburg ogłosił następnie w „Le Telegraph" sprostowanie, w którem stwierdza, że otrzymał błędne dane odnośnie narodowości ludności Pomorza, że wobec tego nie może być mowy o podobnym planie.

CAŁA SŁUŻBA POLICYJNA SOWIETÓW PODPORZĄDKOWANA GPU.

Moskwa. — Po objęciu całej sowieckiej milicji związkowej przez G. P. U., zwolnił zastępca naczelnika GPU. Prokowiew pewną liczbę najwyższych urzędników milicji związkowej, ponieważ jego zdaniem kierownictwo milicji nie nadaje się do sprawowania urzędu.

Urzędników tych zastąpiono przez urzędników GPU. (Milicja pełniła w Sowietach służbę policyjną).

WALKA ULICZNA MIĘDZY WŁOCHAMI A FRANCUZAMI W SZANGHAJU.

Szanghaj. — W szanghajskiej dzielnicy rozrywkowej przyszło do krwawej strzelaniny między włoskimi marynarzami a żołnierzami francuskimi. Jak słychać 2-ch ludzi zostało zabitych. Po obu stronach oddano wiele strzałów karabinowych. Francuskie i włoskie patrole wojskowe, które wysłano dla rozdzielenia walczących, wzięły udział w strzelaninie.

Rewizja granic--to wojna

„Kurjer Poznański", wskazując na ostatnie wystąpienie polityków niemieckich, zmierzające do wysunięcia na porządek dzienny sprawy Pomorza, usiłuje przeciąć próby wszczęcia ryzykownej dyskusji na ten temat następującym argumentem:

„Wszystkie te projekty i plany nie liczą się z jedną rzeczą: z jednomyślną wolą narodu polskiego utrzymania swoich granic za wszelką cenę. Gdyby polityka nasza potrafiła była przekonanie to zawczasu wpoić w umysły niemieckie i zagraniczne, gen. von Schleicher nie zaprzątałby dziś swojemi planami polityków świata. Najwyższy czas, aby teraz te zaniedbania odrobić. Świat powinien wierzyć święcie w to, że kto mówi o rewizji granic, ten przygotowuje wojnę. Ani dziś, ani jutro, ani za lat kilka zagadnienie to nie będzie dla nas aktualne. Polska w każdym razie musi być przygotowana na odparcie nowej wielkiej ofenzywy dyplomatycznej Niemiec".

Za długo dyskusja toczy się bez nas. Czas wreszcie przypomnieć rozzuchwalonym politykom niemieckim, że nad Wisłą czuwa straż całego narodu polskiego, dla którego dyplomatyczny termin „rewizja" nie znaczy nic innego, tylko poprostu „rozbiór".

—oOo—

Bunt chłopów w Styrji

przybiera na sile.

Wiedeń. — Rewolta chłopska w Styrji wschodniej, która wybuchła tam w związku z aresztowaniem 4-ch chłopów za pobicie funkcjonarjusza sądowego i usiłowanie ze strony chłopów zapobieżenia egzekucji za zaległe składki do rolniczej kasy chorych, przybrała poważne rozmiary zmuszając władze austrjackie do koncentracji silnych oddziałów wojska i żandarmerji na całym obszarze Styrji wschodniej.

Do miejscowości Vorau, gdzie w ostatnich dniach doszło do gwałtownych demonstracyj, została wysłana dzisiaj kompanja pułku strzelców alpejskich oraz silny oddział żandarmów, uzbrojonych w granaty ręczne i bomby łzawiące. Wszystkie ulice obstawione są wojskiem. W budynku urzędu gminnego ustawiono cztery karabiny maszynowe. Dalsze karabiny maszynowe są w drodze.

Między demonstrantami stwierdzono także obecnosć obcych agitatorów.

Chłopi domagają się uwolnienia aresztowanych, grożąc w przeciwnym razie marszami demonstracyjnemi choćby nawet na Graz. Do tego pochodu mają się przyłączyć także bezrobotni z okręgu przemysłowego w dolinie rzeki Muerz. Wśród bezrobotnych jest wielu komunistów.

Wiedeń. — Napływ demonstrujących włościan do Vorau i Hartbergu wzmaga się. Na ulicach spotyka się grupy chłopów uzbrojone w pałki drewniane. Agitatorzy wzywają chłopów do marszu na Graz i do użycia siły.

Aresztowano jednego z nich, jak się zdaje komunistę, Hiessa. Także gmina Pöllau przyłączyła się do ruchu. Akcja chłopów przerzuca się nawet na dolnoaustrjackie terytorja graniczne. Także stamtąd wyruszają grupy chłopskie do Vorau.

PRZED STRAJKIEM POCZTOWCÓW W IRLANDJI.

Dublin. — W związku z planowaną obniżką pensji urzędniczych, zagraża rządowi irlandzkiemu strajk pocztowców.

WOLĄ WIĘZIENIE, NIŻ WOLNOŚĆ.

Essen. — Na skutek amnestji zwolnionych zostało w Essen 100 osób, z tych przeszło 50 wzbraniało się opuścić więzienie, motywując tem, że nie wiedzą co mają począć na wolności. Niektórych władze więzienne siłą zmusiły do opuszczenia więzienia.

Włoskie alarmy

o francuskiej bazie flotowej na wyspach Hiszpanji.

Rzym. — W związku z podróżą Malvy'ego na Majorkę bije paryski korespondent dziennika medjolańskiego „Stampa" na alarm.

Wedle tego dziennika Malvy, który ma podjąć kilka podróży celem zrekognoskowania wybrzeży wyspy, jest człowiekiem, którym się Francja posługiwała do politycznego i wojskowego przeniknięcia Hiszpanji. Podróż jego jest dowodem, że sprawa zbudowania podstawy flotowej na Balearach, przeznaczonej wyłącznie dla Francji, musiała dojrzeć już dość dalece. Zdaje się, że rząd hiszpański ma zamiar udzielenia Francji na wypadek zatargu większego poparcia wojskowego, niż to swego czasu udzielała Hiszpanja niemieckim łodziom podwodnym.

Byłoby rzeczą nadzwyczaj pożądaną, pisze „Stampa", by wezwano Hiszpanję do wyczerpującej informacji na ten temat, oraz by nadzwyczaj ważne ewentualne przesunięcie równowagi na morzu Śródziemnem uczyniono póki jeszcze czas przedmiotem międzynarodowej wymiany poglądów. W razie podjęcia narad nad francusko-włoskiem porozumieniem morskiem nie wolno absolutnie pomijać tego nowego momentu, który z gruntu odmienia cały problem.

NIEUDAŁY STRAJK KOLEJOWY W HISZPANJI.

Madryt. — Strajk kolejarzy, jaki chcieli wywołać anarchiści w całej Hiszpanji, spalił, jak się zdaje, na panewce. Na wszystkich kolejach panuje ruch normalny. Tylko nieznaczna liczba kolejarzy nie stawiła się do pracy.

W Saragossie przyszło do pewnych zaburzeń. Policja aresztowała kilkunastu ludzi.

ŚMIERĆ OFIARY SOFIJSKIEGO ZAMACHU.

Budapeszt. — „Pester Lloyd" donosi z Sofji, że naczelny redaktor pisma „Makedonja" Eftimow zmarł z ran, odniesionych w piątek ubiegłego tygodnia przed pałacem królewskim.

Zamach ten był skierowany przedewszystkiem przeciw niemu, ponieważ był prawą ręką przywódcy macedońskiego Michaiłowa i w organie swym ogłaszał wyroki śmierci, wydawane przez tajny komitet macedoński na członków przeciwnej grupy Protogerowa. „Makedonja" grozi w numerze noworocznym represjami wobec grupy przeciwnej.

GWAŁTOWNE TRZĘSIENIE ZIEMI I KATASTROFALNY ORKAN W PORTUGALJI.

Lizbona. — Wielka katastrofa orkanu, połączona z gwałtownem trzęsieniem ziemi, nawiedziła w dniu wczorajszym Portugalję, wyrządzając znaczne szkody materjalne. Szczególnie dotkliwie odczuła trzęsienie prowincja Alemtejo.

Liczba ofiar śmiertelnych w ludziach dotychczas nie została ustalona.

Sensacyjny zamach

w Bukareszcie.

P. Lupescu została zastrzelona przez wyższego oficera rumuńskiego.

Z Moskwy donoszą: Nadeszła tu niesprawdzona dotychczas wieść, że przed kilku dniami zamordowana została przyjaciółka króla Karola p. Lupescu przez jednego z wysokich dygnitarzy wojskowych.

Zajście miało mieć przebieg następujący: Na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia odbyła się pod pałacem królewskim w Bukareszcie owacja oficerów na cześć króla Karola. — W momencie, gdy król pojawił się na balkonie i dziękował, wyszła na balkon p. Lupescu i ku ogólnemu oburzeniu poczęła się kłaniać. W tej chwili wpadł na balkon jeden z oficerów i kilku strzałami rewolwerowemi położył trupem p. Lupescu, przyczem w niewyjaśniony sposób sam został ranny. Dalszy przebieg krwawej sceny jest nieznany.

Czy p. Lupescu padła ofiarą spisku szczupłej garstki oficerów, z których jeden mógł jej podsunąć celowo myśl wyjścia na balkon, czy też zabójstwo miało tło spontaniczne — niewiadomo.

Magda Lupescu, przyjaciółka króla Karola, od wielu lat żyła przy jego boku, odgrywając ważną rolę. Dla niej, zerwał małżeństwo z żoną ks. Heleną grecką i zrzekł się praw do tronu, zostając w roku 1926 dobrowolnym wygnańcem.

W przygotowanym przez ks. Karola zamachu stanu p. Lupescu brała bardzo żywy i wybitny udział, a kiedy wreszcie w czerwcu 1930 r. wrócił na tron, i ona przyjechała za nim po pewnym czasie do Rumunji, aczkolwiek w grudniu 1930 roku za pośrednictwem posła rumuńskiego w Paryżu p. Cesianu otrzymała piękną odprawę w formie czeku na 20.000 funtów szterl. i akt darowizny wytwornie urządzonego zamku w mieście Sziget w Siedmiogrodzie, wzamian za zrzeczenie się jakichkolwiek pretensyj do króla.

Od pewnego czasu kontakt króla z p. Lupescu stał się znowu bliższy, zwłaszcza po ostatecznem uregulowaniu rozdziału królewskiego małżeństwa z ks. Heleną.

KINO-TEATR „ATLANTIC"
MARQUIS d'EON z uroczą AGNES ESTERHAZY i LIANĄ HAID.
Nad program 2 wspaniałe komedje
„Ja mogę wszystko" i „Portjer hotelu Palmer"

12 TRUPÓW NA SYLWESTRA W NIEMCZECH.

Berlin. — Nowy Rok rozpoczął się w Niemczech pod bardzo złym znakiem. W czasie nocy sylwestrowej zabitych zostało w całych Niemczech, jak się obecnie okazuje 12 osób, a to z okazji różnych walk i utarczek na tle różnic politycznych.

W samym Berlinie padły 3 osoby zabite, z tego jeden hitlerowiec, jeden komunista i pewna kobieta bez przynależności partyjnej. W stolicy doszło do 19 większych bójek w różnych punktach miasta. Oprócz trzech zabitych, rezultatem nocy sylwestrowej było 6 ciężko rannych i 39 lżej rannych. Pogotowie ratunkowe interwenjowało w przeszło 300 wypadkach.

MNIEJSZOŚĆ POLSKA W NIEMCZECH APELUJE DO LIGI NARODÓW.

Warszawa. — Na porządku obrad sesji styczniowej rady Ligi Narodów znajdzie się między innemi skarga mniejszości polskiej w Niemczech na teror moralny i fizyczny, jaki był stosowany wobec Polaków podczas ostatnich wyborów do parlamentu Rzeszy niemieckiej.

ROK BUDŻETOWY NA KOLEJACH.

Warszawa. — Na podstawie rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o utworzeniu przedsiębiorstwa Polskie Koleje Państwowe rok budżetowy przedsiębiorstwa obejmować będzie okres od 1 stycznia do 31 grudnia każdego roku. Rozporządzenie ministra komunikacji wprowadziło w życie to nowe postanowienie z dniem 1 stycznia b. r.

84.000 DOLARÓW DLA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

Kraków. W dniu 5 grudnia z. r. zmarł we Florydzie rodak nasz, pochodzący ze Śląska, dr. Franciszek Front-Dobija, lekarz, zamieszkały stale w Chicago, którego pogrzeb odbył się w dniu 12 z. m. w Chicago. W pogrzebie wziął udział konsul polski p. Buynowski, oraz grono przyjaciół i znajomych zmarłego.

Ś. p. Dobija przed wyjazdem na Florydę sporządził testament w biurze adwokata A. Drezmala, w którym cały swój majątek, ulokowany w papierach wartościowych, którego wartość obecną obliczono na 84.000 dolarów, ofiarował Uniwersytetowi Jagiellońskiemu z przeznaczeniem na stworzenie funduszu, z które odsetki mają być rozdzielane jako stypendja, pomiędzy młodzież studjującą na Uniwersytecie Jagiellońskim, a potrzebującą pomocy materjalnej. W ten sposób zbudował sobie Zmarły trwały pomnik nietylko w sercach młodzieży polskiej, lecz i w społeczeństwie, które czci w Zmarłym wielkiego Polaka-patrjotę.

Ciągnienie dolarówki.

Warszawa. — W dniu 2 stycznia odbyło się w sali konferencyjnej ministerstwa skarbu ciągnienie 5-procentowej pożyczki dolarowej. Wygrane padły na następujące numery:

12.000 dol. na Nr. 1235854.
3.000 dol. na Nr. 1247064 1213624.
1.000 dol. na Nr. 368977 1206251 115097 1456029 334991 1156778 581460.
500 dol. na Nr. 3716 702202 1432063 19196 831129 704835 494603 574982 634449 990976.
100 dol. na Nr. 1443374 1032550 1493784 43663 106781 992712 40594 307528 1277994 139609 1111479 1045749 282315 1137477 455530 307549 116874 1154308 1461785 761580 696844 1039355 110353 348027 1191173 815523 136820 174710 635713 781905 1282190 443397 1264489 114093 1139292 1418083 1347449 1137845 2486 1220483 419119 1031606 733343 99596 1674264 669673 454740 1342676 1401860 473478 418934 1070351 432314 108207 591100 486636 200800 220685 475748 958233 227166 1266645 1145534 897116 655630 890102 1069154 480768 1432562 837 455616 726798 854917 271537 834084.

O ZNIŻKĘ TARYF POCZTOWYCH.

Warszawa. — Czynniki gospodarcze a także organizacje samorządu gospodarczego podjęły ostatnio w ministerstwie poczt i telegrafów starania o przyśpie-

szenie decyzji co do obniżenia taryf pocztowych.

Ze strony Izb handlowo - przemysłowych wysunięto postulat, aby przywrócono dawną niższą taryfę na listy w obrocie wewnętrznym, wynoszącą 25 groszy oraz na kartki pocztowe — 15 groszy.

WYBRYKI BEZBOŻNIKÓW W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

Sosnowiec. — Kościół w Czeladzi był miejscem niebywałych awantur wywołanych przez bezbożników.

Mianowicie w czasie Pasterki kilku osobników poczęło głośno profanować świątynię i miotać obelgi pod adresem księży odprawiających nabożeństwo.

Na widok policji osobnicy ci ukryli się w tłumie. Obecnie prowadzone jest energiczne śledztwo i policja jest już na tropie sprawców zajścia. Jak przypuszczają, działała tam agitacja komunistów.

„BOMBIARZ" ŁÓDZKI NIE STANIE PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

Łódź. — W dniu wczorajszym prokurator przy sądzie okręgowym w Łodzi dr. Markowski powziął decyzję w sprawie Kuchciaka i jego towarzyszy. Wbrew pierwotnym przewidywaniom, Kuchciak nie stanie przed sądem doraźnym, gdyż sprawa jego decyzją prokuratora przekazana została do postępowania zwykłego.

Wobec tego proces nie odbędzie się, jak zawiadomiono początkowo, 10 b. m., gdyż akta sprawy przesłano ponownie do sędziego śledczego, celem dodatkowego przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń. W ten sposób sprawa bomby przed gmachem wojewódzkim w Łodzi będzie rozpatrywana łącznie z wszystkimi innemi sprawami Kuchciaka, a zwłaszcza ze sprawą napadu, dokonanego na kasjera „Karolewskiej Manufaktury".

SAMOBÓJSTWO B. WICEPREZESA SĄDU OKRĘGOWEGO.

Warszawa. — W sferach sądowych silne wrażenie wywołała wiadomość o samobójstwie b. wiceprezesa sądu okręgowego w Warszawie, Stanisława Różyckiego.

Sędzia Różycki zajmował mieszkanie 5-pokojowe przy ul. Skorupki 7, niedawno przeniesiony został na emeryturę. Onegdaj sędzia Różycki, pozostając sam w domu, wystrzelił z rewolweru w szyję usiłował pozbawić się życia. Przewieziono go natychmiast do lecznicy, gdzie wkrótce zmarł.

Jak opowiadają, powodem tragicznego kroku było nieszczęśliwe pożycie wiceprezesa Różyckiego z żoną, która dawniej pełniła w jego domu funkcje gospodyni. Nieporozumienia pogłębiły się z chwilą, gdy wiceprez. Różycki przeszedł na emeryturę. Zmarły położył duże zasługi przy organizacji sądownictwa polskiego.

Przed wielkiemi

procesami politycznemi.

Warszawa. — Podawaliśmy przed kilku dniami, że sędzią-referentem w procesie Centrolewu, który znajdzie się na wokandzie sądu apelacyjnego w dniu 7 lutego, wyznaczony został p. Władysław Chodecki. Obecnie znany już jest skład trybunału sądzącego. W rozprawie w procesie brzeskim przewodniczyć będzie wiceprezes apelacji warszawskiej p. Edward Rudnicki, przy udziale sędziów Tadeusza Krassowskiego i Władysława Chodeckiego (referent).

Dziś rano rozpocznie się w sądzie apelacyjnym proces o krwawe zajścia w Alejach Ujazdowskich w dniu 14 września 1930 roku.

Niektóre fragmenty tego procesu wchodzą również w ramy „sprawy Centrolewu".

Na ławie oskarżonych zasiąść mają dziś, we wtorek, b. poseł Dzięgielewski, b. poseł E. Chodyński, redaktor „Pobudki", Marjan Synowiecki, Józef Kusiak, Władysław Roguski i Jan Byliński, oraz dr. Budzyńska-Tylicka, której sprawa została w sądzie okręg. w toku procesu wyłączona z powodu nagłej choroby. Obecnie rozpatrywana będzie łącznie. P. dr. Budzyńska-Tylicka skazana została w pierwszej instancji na rok więzienia. Uniewinniony został jedynie b. poseł J. Dzięgielewski. Chodyński i Synowiecki skazani zostali na 4 lata więzienia, a pozostali po 2 lata.

Prokurator Grabowski domaga się wyroku skazującego w stosunku do b. posła Dzięgielewskiego. Obrońcy żądają uniewinnienia wszystkich.

Sędzią [illegible] pp.: Gacek (przewodniczący) przy udziale sędziów Kuligowskiego i Krassowskiego.

DŹWIĘKOWE „GRAND-KINO"
Janette MACDONALD i Maurice CHEVALIER
w filmie dźwięk. śpiewnym E. Lubitscha
GODZINA Z TOBĄ
Nad program NOWE DODATKI DŹWIĘKOWE
Wejście od 49 groszy. — Szczeg. w afiszach.

Trzeci z wielkich procesów politycznych, a mianowicie proces o przygotowanie zamachu bombowego na Marszałka Piłsudskiego przez „piątkę" Jagodzińskiego ma się odbyć w sądzie apelacyjnym w marcu. Dokładny termin tej sprawy nie został jeszcze wyznaczony.

Wielka afera oszukańcza

w Drohobyczu.

Z Drohobycza donoszą: W tutejszem zagłębiu naftowem została ujawniona wielka afera oszukańcza, zakrojona na olbrzymią skalę.

Znani na tut. bruku przemysłowcy naftowi Ozjasz Baumgarten z Drohobycza, oraz Jakób Tannenbaum z Borysławia puścili w obieg szereg czeków na sumę dochodzącą około 20.000 dolarów. Na czeki te nabrali rozmaite osoby. Czeki te nie były honorowane z powodu braku pokrycia. Obecnie wdrożono bardzo dużo skarg czekowych, ale, niestety, przemysłowcy nie mają żadnego pokrycia, albowiem majątki swoje przepisali na swoje żony. Poszkodowani są przeważnie biedni robotnicy, drobni kupcy oraz panny, które złożyły swój posag.

Wczoraj w czasie egzekucji jednego z komorników sądu grodzkiego u p. Jakóba Tannenbauma działy się w jego mieszkaniu dantejskie sceny. Cała falanga poszkodowanych zwartą masą wtargnęła do mieszkania Tannenbauma, domagając się głośno w kategoryczny sposób zwrotu włożonych pieniędzy. Dzięki energicznej postawie komornika nie doszło do poważniejszych awantur.

Ujawnienie tej afery wywołało w całem zagłębiu naftowem wielkie wrażenie.

PODCZAS EKSMISJI ZASTRZELIŁ LOKATORA.

Warszawa. — Dom nr. 8 przy ul. Gadeckiej w Sielcach był dziś terenem krwawej zbrodni. Właściciel tego domu Bolesław Nowakowski usiłował wyeksmitować swego lokatora Feliksa Kazimierskiego. Na skutek odmowy Kazimierskiego Nowakowski dobrał sobie do pomocy dwóch towarzyszy: Tadeusza Wabińskiego i Pawła Sosnowskiego i przemocą usiłował eksmitować Kazimierskiego z mieszkania.

Doszło do bójki, w toku której Nowakowski dobył rewolweru i strzelił w kierunku Kazimierskiego, raniąc go w klatkę piersiową. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko zgon. Zabójcę aresztowano.

PODPALENIE BUDYNKU STACYJNEGO.

Wilno. — Dziś w nocy nieznani sprawcy podpalili budynek stacyjny w Łyntupach na pograniczu litewsko-polskim po stronie Polski. Ogień objął pomieszczenia, zajmowane przez drużyny konduktorskie, gdzie spał personel stacyjny. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, kolejarzy uratowano. Po godzinie uratowano również płonący budynek. Na miejscu wypadku znaleziono kilka wiązek słomy i butelkę nafty.

KRONIKA

Środa 4 STYCZNIA

Dziś — Tytusa b. Izabeli
Jutro — Telesfora pap. m.
Wschód słońca o godzinie 7.47
Zachód „ - „ 15.51

Kalendarzyk historyczny:
Przymierze Katarzyny z Fryderykiem, warujące elekcje Poniatowskiego w. 1764 roku.

— Uruchomienie fabryki przetworów chemicznych. W ub. poniedziałek nastąpiło uruchomienie nieczynnej od pewnego czasu fabryki przetworów chemicznych w Aniołowie. Do pracy zaangażowanych zostało 55 robotników, którzy pracować będą 5 dni w tygodniu.

— Walne zgromadzenie L. O. P. P. Komitet Powiatowy L. O. P. P. w Częstochowie, stosownie do art. 17 statutu L. O. P. P. zawiadamia, że walne zwyczajne zgromadzenie ogólne programowo - budżetowe odbędzie się w Częstochowie, w sali Rady Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego Nr. 14 w dniu 4 stycznia 1933 r. o godz. 18-ej w I-ym terminie, a o godz. 18.30 w drugim terminie prawomocne bez względu na ilość przybyłych delegatów.

Porządek dzienny zebrania przewiduje: zagajenie zebrania przez prezesa zarządu, wybór prezydjum, uchwalenie budżetu na rok 1933. wnioski kół zgłoszone w myśl art. 19 § 5 statutu L. O. P. P., wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw Komitet Powiatowy L. O. P. P. prosi o przybycie wszystkich delegatów kół miasta i powiatu częstochowskiego.

Rozmiary akcji

zatrudniania bezrobotnych.

W związku z przerzuceniem punktu ciężkości na froncie walki z bezrobociem z akcji zasiłkowej na akcję zatrudnienia bezrobotnych, całą polityką w tym zakresie kieruje obecnie ministerstwo opieki społecznej, w którem utworzone zostało biuro dla spraw zatrudniania bezrobotnych.

Biuro to opracowało szczegółowy program robót publicznych, przystosowany do obecnych możliwości finansowych. Program ten przewiduje roboty publiczne państwowe, wykonywane przez organy ministerstw komunikacji, oraz rolnictwa i reform rolnych, ponadto zaś roboty publiczne samorządowe.

We wrześniu wykonane zostały różne roboty wodne na ogólną sumę około zł. 50.000. W październiku i listopadzie wydatkowano na roboty publiczne dla zatrudnienia bezrobotnych sumę 541.300 zł. przyczem na roboty wodne wydatkowano 14 proc. tej kwoty, na kolejowe 15 proc., na drogowe 51 proc., na regulację placów i ulic 5 proc., oraz różne roboty 15 proc.

Na grudzień r. b. asygnowano ogółem kwotę 616.650 zł., z czego na roboty wodne przypada 32 proc., na koleje żelazne 5 proc., na drogi bite 40,5 proc., na regulację placów i ulic 3,5 proc., na roboty w parkach 1,5 proc., na ogrody działkowe 0,5 proc., na roboty dla celów sportowych 2,5 proc., na zatrudnienie pracowników umysłowych 2,5 proc., oraz na różne roboty 12 proc.

Sumy asygnowane przez ministerstwo opieki społecznej użyte były wyłącznie na koszty robocizny, wszystkie inne wydatki zaś pokrywały bądź samorządy, bądź wymienione ministerstwa.

— O Sąd Okręgowy w Częstochowie. W środę 4 b. m. do Warszawy udaje się delegacja z Częstochowy w celu podjęcia starań w kierunku utworzenia Sądu Okręgowego w naszem mieście. W skład delegacji wchodzą: komisarz miasta Mazur oraz mec: Bogobowicz i Konarski.

— Awanse noworoczne w wojsku. Ukazał się dziennik rozkazów M. S. Wojsk. z awansami na generałów i pułkowników.

Niezależnie od Dziennika Rozkazów wkrótce ma ukazać się „Dziennik Personalny" M. S. Wojsk., który zawierać będzie awanse na podpułkowników, majorów, kapitanów i poruczników. Wydanie Dziennika Personalnego spodziewane jest w ciągu stycznia.

— Choinka w Krucjacie Eucharystycznej. W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, t. j. dnia 26 grudnia ub. r. staraniem Zarządu Krucjaty Eucharystycznej męskiej i żeńskiej przy szkole powszechnej Nr. 4/16 została urządzona w sali tejże szkoły „Choinka". Na uroczystość tę złożyły się: Zagajenie ks. prefekta Jana Kiwacza, deklamacje, monologi, śpiew, muzyka, taniec kwiatów, oraz obrazek sceniczny p. t. „Wesoła wigilja".

Monolog p. t. „Wiejska para" w wykonaniu Wł. i H. Pałaszównych, oraz „Bartos i krakowianka" w wykonaniu K. Orlikówny i T. Żołówny, rycerek Krucjaty, wywołały bardzo wesoły nastrój i dobry humor wśród licznie zgromadzonej publiczności. Na wyróżnienie zasługuje również deklamacja Jurówny i Wł. Pałaszówny p. t. „W noc wigilijną" przy akompanjamencie muzyki. Dalej nastąpiło wiele różnych deklamacji, jak: „Gwiazda betlejemska" K. Orlikówny, „Z trzechkrólową gwiazdą" Z. Benderówna, „Przy choince" W. Wawrzakówna, „Chwila błogosławiona" M. Siewierska, oraz „Pokłońmy się Panu" M. Jakubowska, wszystkie rycerki Krucjaty Eucharystycznej.

Bardzo poważny nastrój wprowadziło odegrane przez ministrantów parafji św. Zygmunta preludjum Chopina. Mali wykonawcy: Zbigniew Wawrzak i Zdzisław Kula obdarzeni zostali przez publiczność rzęsistemi oklaskami. Obrazek sceniczny p. t. „Wesoła wigilja" odegrany został z artyzmem.

Najpiękniejszym momentem całej uroczystości był „Taniec kwiatów". Piękny ten taniec został wykonany z taką elastycznością i umiejętnością ruchów, że brakło słów podziwu dla małych wykonawczyń. Wspólnem odśpiewaniem kolędy „Wśród nocnej ciszy" uroczystość zakończono. Całość wypadła bardzo efektownie.

Należy zaznaczyć, że zebrani wynieśli z sobą bardzo miłe wspomnienie i szczere uznanie dla Krucjaty, która istnieje zaledwie dwa miesiące, a tak doskonale się rozwija.

Część dochodu z powyższej imprezy przeznaczono na dożywianie biednej dziatwy przy wyżej wymienionej szkole.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, t.j. we wtorek, teatr nieczynny z powodu próby generalnej jutrzejszej premjery rewelacyjnej sztuki M. Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki".

— Z przedstawienia w sali „Częstochowianki". W ub. niedzielę zespół amatorski przy T-wie teatralno-wokalno-muzycznem pod kierownictwem swego reżysera p. Cz. Hutyry w sali teatru fabryki „Częstochowianka" odegrał „Betleem Polskie" L. Rydla.

Bardzo ładne były kostjumy i dekoracje, efektowne i udane. Pan Hutyra w roli Heroda, jak zwykle w swych kreacjach, doskonały. P. M. Dzikowski w roli żyda odniósł sukces niebywały. Cz. Sigod-Siemiński w roli Bartosza Głowackiego — doskonały głosowo. Reszta zespołu na wysokości zadania. Wykonawcy nagrodzeni zostali długo niemilknącemi brawami. K. K.

— Zbiórka książek dla Polskiej Macierzy Szkolnej. Sekcja kulturalno-oświatowa Akademickiego Koła Częstochowian w Warszawie urządza dnia 4-go b. m. zbiórkę książek po domach na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej. Oprócz tej zbiórki - darowizny w książkach belletrystycznych i podręcznikach będą przyjmowane na dyżurach Koła w Stow. Kupców Polskich, Aleja 24 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 11—13.

Mamy nadzieję, że ze względu na cel tej imprezy, jakim jest niesienie oświaty i słowa drukowanego dla najbardziej potrzebujących, spotkamy się z należytem poparciem ze strony starszego społeczeństwa.

Sekcja kulturalno-oświatowa Akademickiego Koła Częstochowian w Warszawie.

Głodowy strajk w Papierni

zlikwidowany w poniedziałek o północy.

W ub. poniedziałek o godz. 11-ej w nocy została zlikwidowana doprowadzona już do niezwykłego napięcia sytuacja strajkowa w fabryce papieru, gdzie robotnicy od piątku nie opuszczali zabudowań fabrycznych, prowadząc t. zw. czarny strajk poparty głodówką.

Naprężenie osiągnęło kulminacyjny moment w poniedziałek w godzinach rannych, gdy robotnicy „Warty", „Stradomia" i Gnaszyna, na znak solidarności ze strajkującymi ogłosili jednogodzinny strajk protestacyjny, a żony strajkujących o godz. 12 w południe przypuściły zawzięty szturm do bram papierni, lecz zostały rozproszone przez policję.

Następnie delegacje ze wszystkich fabryk, z przedstawicielami związków zawodowych na czele, udały się do starostwa, celem interwenjowania w sprawie strajku. To też w obliczu wytworzonej sytuacji o godz. 4 po poł. została zwołana nadzwyczajna konferencja w inspektoracie pracy przy udziale okręgowego inspektora z Kielc, p. Wyrzykowskiego, miejscowego inspektora inż. Wasilewskiego i zastępcy insp. pracy p. Radłowskiego. Papiernię reprezentowali dr. L. Kon i inż. Zalcberg, Związek Pracy p. Michalik.

O godz. 10-ej wieczorem p. podinspektor Radłowski udał się do papierni w celu zbadania nastrojów strajkujących.

Ostatecznie w wyniku konferencji dzięki interwencji pp. inspektorów dyrekcja fabryki zgodziła się przedłużyć dotychczasową umowę o pracy z robotnikami do dnia 1 kwietnia b. r., tem samem likwidując strajk.

Uruchomienie fabryki nastąpi w naj-

bliższych dniach.

Zaznaczyć należy, że wskutek wycieńczenia z głodu w niedzielę pogotowie zabrało z terenów fabrycznych trzy ofiary głodówki, a w poniedziałek w ciągu dnia znów zdarzyło się kilka wypadków omdlenia i zabrania osłabłych z wycieńczenia ofiar do szpitala przy ul. Jasnej.

— **Reorganizacja szkolnictwa zawodowego.** Ministerstwo oświaty opracowało projekt rozporządzenia wykonawczego do ustawy o nowym ustroju szkolnictwa w Polsce.

Mają być powołane do życia szkoły handlowe dwuletnie, trzyletnie i czteroletnie, zależnie od warunków poszczególnych miejscowości.

Do szkół handlowych niższego typu mają być przyjmowani kandydaci po ukończeniu 4 klas szkoły powszechnej; do szkół wyżej zorganizowanych po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej.

Absolwenci szkół handlowych niższego typu będą mogli przechodzić do szkół typu wyższego.

Równocześnie z reformą szkolnictwa handlowego wejść ma w życie nowa organizacja innych dziedzin szkolnictwa zawodowego dla szkół rolniczych, ogrodniczych i przemysłowych.

— **Choinka w Gimn. im. H. Sienkiewicza dla dzieci szkoły powszechnej.** Dnia 21 grudnia ub. r. młodzież I-go Gimn. urządziła choinkę dla 78 niezamożnych dzieci ze szkoły powszechnej Nr. 7 w Częstochowie.

Przybyłą dziatwę, jako młodsze koleżeństwo, pięknem przemówieniem powitał jeden ze starszych uczniów gimnazjum.

Dzieci podejmowane herbatką, przy dźwiękach orkiestry i na zabawach w towarzystwie młodzieży gimn. spędziły przeszło 3 godziny, ciesząc się pięknie przystrojoną i rzęsiście oświetloną choinką.

Odśpiewano wspólnie kilka kolęd, a „św. Mikołaj" po krótkiem przemówieniu rozdał dzieciom paczki, zawierające cukierki, czekoladę, ciastka, jabłka i orzechy.

Na pożegnanie do obdarowanych dzieci serdecznie przemówił p. dyrektor W. Płodowski.

Oprócz tego młodzież gimn. w dn. 20 grudnia przysłała 2 worki odzieży, bielizny i obuwia dla wyżej wspomnianych dzieci, które dożywia od dnia 19 września ub. r.

W. P. dyrektorowi W. Płodowskiemu, pp. profesorom, dzielnej młodzieży Gimnazjum państw. im. H. Sienkiewicza i wszystkim tym, którzy pośpieszyli z tak wydatną pomocą biednym dzieciom, oraz za sprawienie im miłej niespodzianki, serdeczne podziękowanie tą drogą składają: Komitet Rodzicielski i kierownik szkoły.

— **Zdjęcia fotograficzne na ulicy.** Rada Izb Rzemieślniczych R. P. złożyła w ministerstwie przemysłu i handlu memorjał, w którym domaga się, aby władze udzielały zezwoleń na dokonywanie zdjęć fotograficznych na ulicach i w miejscach publicznych jedynie osobom, posiadającym prawo wykonywania rzemiosła fotograficznego i kartę rzemieślniczą.

W memorjale wysunięty jest postulat, aby niefachowcom, posiadającym jedynie zezwolenie na przemysł okrężny, wolno było dokonywać momentalnych zdjęć jedynie w tym wypadku, gdyby natychmiast wydawali klijentom gotową odbitkę, nie wymagającą żadnego późniejszego odrobienia i retuszu w domu.

Jak słychać, ministerstwo załatwić ma ten memorjał w sensie pozytywnym.

— **„Dom Pocztowca".** Niżsi pracownicy pocztowo-telegraficzni z całej Polski postanowili wybudować w stolicy „Dom Pocztowca", który służyć będzie celom kulturalno-oświatowym i humanitarnym. W domu tym znajdować się będzie sala odczytowa, teatralna, bibljoteka, czytelnia i t. p., a pozatem schronisko dla starców, oraz wdów i sierot po pocztowcach.

Pracownicy pocztowi, zubożeli wskutek wielu obniżek płac, sami, bez pomocy społeczeństwa, nie są w stanie dokonać tego pięknego dzieła, zwracają się więc o poparcie do całego społeczeństwa, w służbie któremu oddają wszystkie swe siły.

Zarząd Główny Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów wydał znaczki na cele budowy „Domu Pocztowca" w cenie: 5, 10, 20 i 50 gr., które, za zezwoleniem władz, popierających szlachetną inicjatywę, sprzedawane są na terenie całego Państwa we wszystkich urzędach pocztowo-telegraficznych przez listonoszy, depeszowych itp.

Nie wątpimy, że społeczeństwo, korzystające z usług poczty, nie odmówi swego poparcia na tak wzniosły cel.

Przypuszczamy, że nie znajdzie się nikt, ktoby odmówił swemu listonoszowi kilku groszy na „Dom Pocztowca".

Jednocześnie zaznaczamy, że na znaczkach wydanych przez nasz Związek, widnieje napis: „Dom Pocztowca".

Ministerstwo poczt i telegrafów przedłużyło powtórnie termin sprzedaży nalepek na „Dom Pocztowca" w urzędach i agencjach pocztowych.

Sprzedaż ta, która miała być zakończona z dniem 30 ub. m., przedłużona została do dnia 30 kwietnia 1933 r.

— **Statystyka chorób i zgonów w Częstochowie.** W tygodniu od 27 do 30 grudnia r. ub. miejski Wydział Zdrowia skonstatował 6 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na płonicę 1, na błonicę 5.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 31 osób, w tem chrześcjan 25, żydów 6.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 3 na 4 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

— **Echa znalezienia zwłok kobiety w ogrodzie.** W związku z notatką, jaką zamieściliśmy w numerze z dnia 30 grudnia o zwłokach kobiety, znalezionych w ogrodzie schroniska św. Antoniego, proszeni jesteśmy przez stałego czytelnika „Gońca" p. Idziego Ch. o sprostowanie, że zmarła w niewyjaśnionych okolicznościach Helena Talarek opuściła schronisko nie 10 listopada, a 20 grudnia, którego to dnia p. Ch. widział jeszcze nieszczęśliwą kobietę.

— **Spadła ze schodów.** Wczoraj po poł. około godz. 2-ej w domu przy ul. Nadrzecznej nr. 84 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Oto 16-letnia Kazimiera Pietras spadła ze schodów, ulegając ogólnemu potłuczeniu oraz złamaniu prawej ręki powyżej łokcia.

Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono na kurację do szpitala Najśw. Marji Panny.

Strzały do policjanta

Złodzieje z łupem natknęli się na policję.

Onegdaj w nocy dwaj niewykryci dotąd sprawcy za pomocą włamania dostali się do sklepu kolonjalno - spożywczego Chaima Żółtobrodzkiego przy ul. Warszawskiej 57 i skradli 200 zł. gotówką oraz dwa worki cukru.

Po dokonaniu kradzieży złodzieje skierowali się na ul. Krótką, gdzie po drodze napotkali posterunkowego, któremu „pracowici" osobnicy jak i niesione przez nich worki wydały się podejrzane.

Wobec tego funkcjonarjusz policji zatrzymał ich pragnąc wylegitymować.

Złodzieje zaczęli dawać wykrętne odpowiedzi, tłomacząc się, że jeden z nich jest właścicielem sklepu na pobliskiej ulicy, a drugi tragarzem. Widząc jednak, że policjant uważa wyjaśnienia za niewystarczające, rzucili mu pod nogi worki i rzucili się do ucieczki. A gdy policjant puścił się w pogoń za nimi, dali do niego kilka strzałów, na które policjant również odpowiedział strzałami. Pod osłoną ciemności nocnych złodziejom udało się umknąć ze skradzionemi pieniędzmi.

— **Złodzieje także nie znoszą zimna.** Epsztajn Fajgla (Warszawska 50) zameldowała policji, że z budki skradziono jej piecyk żelazny, wart. 8 zł.

— **Do lasu po śmierć.** Stefan Matyja, lat 27, ze wsi Zagórze udał się do lasu z flowerem w ręku. Nagle z niewiadomej przyczyny padł strzał, a kula ugodziła Matyję w brzuch. Natychmiast udzielono nieszczęśliwemu pierwszej pomocy, lecz wskutek odniesionej głębokiej i niebezpiecznej rany, Matyja po upływie 6 godzin zmarł. W toku dochodzenia policyjnego ujawniono, że Matyja padł ofiarą własnej nieostrożności.

— **Za handel w godzinach niedozwolonych.** Za handel w sklepie w godzinach zakazanych, spisano doniesienie na Diamanta Joska (Stary Rynek 22), Wieczorka Stanisława (Aleja Wolności 23) i Kotarbę Stanisławę (Chłopickiego 160).

— **Do banku trzeba odnosić.** Ciastek Józef (Nowy Rynek 5) zameldował policji, że w czasie chwilowej nieobecności skradziono mu z mieszkania 100 zł.

— **Złodzieje w K. S. „Warta"** Alter Mieczysław (ul. Najśw. Marji Panny 6) zameldował policji, że w klubie sportowym „Warta" (Aleja Kościuszki 16) nieznani sprawcy dokonali kradzieży z szafki za pomocą wyrwania skobla, 60 szt. legitymacji sekcji tenisowej, 4 bloczki kasowe i teczkę tekturową z różnemi papierami, wart. łącznej 25 zł.

— **5 litrów soków owocowych.** Kaczmarzyk Agnieszka (Mała 13) zameldowała policji, że z piwnicy za pomocą urwania kłódki skradziono jej 5 litrów soków owocowych, wart. 15 zł.

— **Za zakłócenie spokoju publicznego.** Za zakłócenie spokoju publicznego, spisano doniesienie na Kabę Antoniego (Katedralna 7) i Madejskiego Henryka (Warszawska 270).

— **Trzy gęsi i kogut z Zimnej Wody.** Na szkodę Jana Ryszczyka z Zimnej Wody skradziono 3 gęsi i koguta, wartości 15 złotych.

— **Dobre i 20 zł.** Mróz Józefa (1 Maja nr. 46) zameldowała policji, że z mieszkania skradziono jej 20 zł.

— **Pół metra kartofli z wozu.** Grajdek Adam, zam. we wsi Drużykowa, gm. Moskarzew, powiatu włoszczowskiego, zameldował policji, że na Starym Rynku skradziono mu z wozu pół metra kartofli, wartości 2 zł. 30 gr.

Zażarta walka

studenta z opryszkiem.

Do mieszkania kierownika szkoły w Kietlinie (pow. radomszczański), p. Witolda Studzińskiego, wtargnęło nad ranem trzech opryszków, którzy skradli teczkę oraz rower. Za oddalającymi się opryszkami wybiegł syn kierownika szkoły, Tadeusz, student uniwersytetu warszawskiego, który dogoniwszy jednego z opryszków, niejakiego Bronisława Wolnego, stoczył z nim zażartą walkę. Po 20-minutowej walce z opryszkiem zdołał go obezwładnić i oddał w ręce policji. Za pozostałymi złoczyńcami urządzili domownicy również pościg, który definitywnych rezultatów nie dał. Złodzieje uciekając, porzucili mniej wartościowe rzeczy.

Tej samej nocy dokonano włamania do mieszkania ks. prob. w Dmeninie, Józefa Kozakowskiego, a następnie u p. Edmunda Olczyka we wsi Beczków. W obu wypadkach złodzieje zostali spłoszeni. Prawdopodobnie „robota" ta była dziełem jednej szajki.

— **Drobne kradzieże.**

P. Kieszczyńska Klara (Najśw. Maryi Panny 42) zameldowała policji, że z komórki, za pomocą urwania kłódki, skradziono jej 5 kur, wart. 10 zł.

Molenda Roman (Rynek Narutowicza 41) zameldował policji, że z mieszkania skradziono mu 3 pary obuwia damskiego wart. 28 zł.

Kronika sportowa.

Trener objazdowy Pol. Zw. Łyżwiarskiego — Jurok trenuje obecnie łyżwiarzy w Bielsku, a następnie kolejno odwiedzi następujące ośrodki łyżwiarskie: Kraków, Warszawę, Poznań, Toruń, Grudziądz, Lwów, Lublin, Białystok i Wilno. W każdym z tych miast odbędą się kursy łyżwiarskie oraz pokazy jazdy figurowej.

*

Wyjazd naszych czołowych tenisistów Hebdy i Tłoczyńskiego i Stolarowa do Szwecji najprawdopodobniej dojdzie do skutku. Rozegrają oni w halach zimowych szereg spotkań z tenisistami szwedzkimi.

*

W dniach 6 i 8 stycznia w Zakopanem odbędą się II międzynarodowe zawody łyżwiarskie z udziałem Węgrów, Niemców, Austrjaków, Czechów oraz najlepszych zawodników polskich.

*

W czwartym dniu międzynarodowego turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy spotkały się przedpołudniem drużyny Wiener Eislauf Verein i A. Z. S. Warszawa. Jak było do przewidzenia, mecz zakończył się wysokim zwycięstwem Wiedeńczyków 4:0 (0:0 1:0, 3:0).

*

Boks. — Sport, jeżeli chodzi o Polskę, młody. Posiada on duże walory wychowawcze, szczególnie dla przysposobienia wojskowego. Pięściarstwo polskie rozwija się dość dobrze. Przy wszystkich poważniejszych klubach sportowych istnieją osobne sekcje bokserskie. Głównymi ośrodkami boksu w Polsce są: Poznań, Łódź, Katowice, Warszawa, Inowrocław, Grudziądz.

OFIARY:

Bezimiennie zł. 5.— na kościół św. Antoniego na Ostatnim Groszu.

KINO-TEATR „NOWOŚCI"

100 metrów miłości z Zulą Pogorzelską, Dymszą i inn.

oraz **Miłość złoczyńcy** najnowszy dźwiękowiec FOXA.

Wejście od 49 groszy — Szczegóły w afiszach.

Ostatnie wiadomości.

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU IRLANDZKIEGO.

Londyn, 3.1. — Parlament wolnego państwa Irlandji został rozwiązany.

NOWE WYBORY W IRLANDJ.

Dublin, 3.1. — Wybory do parlamentu wyznaczono na 24 b. m.

Rewolta chłopska

ZOSTAŁA ZLIKWIDOWANA DOPIERO PO ZWOLNIENIU ARESZTOWANYCH W VORAU.

Wiedeń. 3.1. — Donoszą z Vorau, że tamtejsza rewolta chłopska została wczoraj wieczorem zlikwidowana.

Jeszcze o godz. 18-ej sytuacja była krytyczna. Chłopi zebrani przed ratuszem szykowali się do ataku na ratusz, ponieważ nie byli jeszcze wypuszczeni 4-ej aresztowani wieśniacy. Żandarmi przygotowywali się do ataku na bagnety i ustawili 4 karabiny maszynowe. Oddział wojska stał w pobliżu.

W chwili największego napięcia nadeszło od prokuratury w Grazu depesza, zarządzająca wypuszczenie 4-ch aresztowanych chłopów.

Wkrótce po uwolnieniu uwięzionych chłopi rozeszli się w spokoju.

UDAREMNIONA EGZEKUCJA.

Wiedeń, 3.1. — Z Admond donoszą, że komuniści udaremnili egzekucję, którą miano wykonać na pewnym chłopie. Żandarmi wytropili osoby, które przyczyniły się do udaremnienia egzekucji i aresztowali 10-ciu studentów uniwersytetu oraz uczniów szkół średnich, którzy podówczas bawili na wycieczce narciarskiej w Admond.

UCIECZKA REWOLUCJONISTÓW HISZPAŃSKICH Z WIĘZIENIA.

Paryż, 3.1. — Z Madrytu donoszą, że wczoraj z więzienia w forcie Villa Cisneros w prowincji Rio d'Oro (Afryka półn. zach.) uciekło żaglówką 20-tu więźniów politycznych, którzy brali udział w spisku sierpniowym w Hiszpanji.

POWÓDŹ W HISZPANJI.

Madryt, 3.1. — Wskutek deszczów w rejonie Sewilli poziom rzeki Guadalquivir podniósł się niepokojąco. Prace w portach przerwano, kilka łodzi zatonęło, wiele niżej położonych miejscowości już jest zalanych.

POLAK OFIARĄ KATASTROFY LOTNICZEJ.

Kurytyba, 3.1. — Na lotnisku wojskowem Bacachery zginął w katastrofie lotniczej Polak, Karol Wojski. Katastrofa nastąpiła przy lądowaniu wskutek defektu silnika.

KONSUL — DEFRAUDANT.

Gdańsk. 3.1. — Z Gdańska zbiegł konsul honorowy Węgier, kupiec Schulz, który przegrawszy znaczne sumy w kasynie sopockim, popełnił defraudację na sumę 23.400 guldenów.

ZABÓJSTWO Z ZEMSTY ZA ODMOWĘ TAŃCA W SYLWESTRA.

Warszawa. 3.1. — Wczoraj wieczorem w bramie domu przy ul. Brukowej, 25-letni Jan Seraczewski napadł na 19-letnią Irenę Bieniównę i zasztyletował ją. Bieniówna przed przybyciem lekarza zmarła. Zabójcę aresztowano.

Zabójstwo ma tło erotyczne. Seraczewski jest człowiekiem żonatym. Zbrodni dokonał z zemsty za to, że Bieniówna nie chciała z nim tańczyć na zabawie sylwestrowej.

CZĘSTOCH. T-WO PRAW. MYŚLIWSTWA zawiadamia swych pp. Członków, że w czwartek dn. 5 b. m. odbędzie się polowanie na Zajączkach. Zapisy przyjmuje do godz. 12 w środę łowczy T-wa. Zarząd.

OSOBA młoda, uczciwa, skromnych wymagań, do gospodarstwa bez służącej potrzebna. Aleja Wolności nr. 2, Bazar, od godz. 15 — 18. 6

CZĘŚCI od Forda do sprzedania, ul. Warszawska nr. 114.

WZYWAM p. Tobjasza Zabka do zwrotu złotonego mu w 1929 r. weksla in blanco na 300 zł., jako kaucję. W przeciągu 3 dni proszę o zwrot, inaczej skieruję sprawę tę do prokuratora. Lewek Szmulewicz. 7

POKÓJ z kuchnia od zaraz do wynajęcia, ul. Okólna 46, Bzowska. 2

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ pies wilk. Do odebrania Ost. Grosz, ul Szczytowa nr. 11, za zwrotem kosztów. 5

ZGUBIONO książkę Komunalnej Kasy Oszczędn. pow. Częstochowskiego, Nr. 710.

ZGUBIONO kartę rzemieślniczą wydaną za Nr. 1748 na imię Judka Sznajer. 10

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych wyd. na imię Katarzyna Piernikarska. 3

ZGUBIONO portfel z różnemi pokwitowaniami oraz książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Częstochowa na imię Stefan. Hess. 4

Listy do Redakcji.

Echa obchodu jubileuszowego Gimnazjum SS. Nazaretanek.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie poniższych słów kilku na łamach Jego cennego pisma.

Że zdziwieniem przeczytałem kilka dni temu dwa sprawozdania, umieszczone kolejno w „Gońcu Częstochowskim", z uroczystości 25-lecia istnienia zakładu S. S. Nazaretanek.

Oto wśród wielu wymienionych nazwisk osób związanych najściślejszemi węzłami z dziejami zakładu zauważyłem, że w przemówieniach i wspomnieniach na uroczystej akademji został pominięty ks. prałat Piotr Waśkiewicz dzisiejszy proboszcz parafji św. Rocha.

Czem to wytłomaczyć? Zapomnienie, przypadek? Bardzo dziwne.

Otóż przed kilkunastu laty Czcigodny Kapłan ofiarował zakładowi większą część swego majątku, dając jakgdyby podwalinę pod pomyślny rozwój zakładu. Choćby tylko wspomnieć wybudowany przez Ks. Waśkiewicza wielki gmach, gdzie dzisiaj znajduje się pomieszczenie zakładu.

Działo się to w czasach największego ucisku rządów moskiewskich. Czcigodny Kapłan przeczuł, jak wielką rolę ma odegrać w wolnem państwie kobieta - polka, czcigodna piastunka domowego ogniska.

W miłym obowiązku pragnę zaznaczyć, że Ks. prałat ofiarował także ziemię pod zakład wychowawczy dla chłopców OO. Salezjanów w Częstochowie.

Wspominając te zasługi, może wyrządzam przykrość czcigodnemu Ks. prałatowi który zawsze unikał rozgłosu. Czynię to z myślą, że w dzisiejszych czasach ogólnego sobkostwa, materjalizmu tak godny do naśladowania przykład cichego zaparcia, poświęcenia i altruizmu powinien być znany społeczeństwu.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i pozostaję Feliks Podlewski.

Z Kamienicy Polskiej

Jeszcze przed świętami ochronki miejscowe urządziły ładne obchody choinkowe, które połączone były z teatrzykami dziecięcymi. Miłe te popisy najmłodszego pokolenia wsi, cieszyły się powodzeniem publiczności, gdyż naprawdę w od tworzeniu ich widziało się dużo staranności ze strony pań kierowniczek przedszkoli, którym należy tu wyrazić uznanie za ich pracę ofiarną.

W pierwszy dzień świąt Stow. Młodz. Pol. urządziło w Domu Ludowym przedstawienie „Jasełek", które naogół wypadło nieźle, przyczem podkreślić należy, że najwięcej wyróżnił się swoim ładnym śpiewem p. Bolesław Goldsztajn.

W drugi dzień świąt Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządził w Domu Ludowym zabawę publiczną na „dożywianie najbiedniejszych dzieci", która odbyła się przy dosyć licznym udziale publiczności. Ze wszechmiar ocenić tu należy szlachetną inicjatywę tych pań, które swoją pracą przyczyniły się do zorganizowania tej imprezy oraz przeprowadziły także we wsi kwestę na ten cel chwalebny, przyjmując datki w naturze dla najbiedniejszych dzieci, które dzięki temu będą otrzymywać całodzienny posiłek w szkole. Jot.

Zagadka Dalekiego Wschodu

Niemałą niespodzianką dyplomatyczną była dokonana przed świętami w Genewie wymiana not pomiędzy sowieckim komisarzem dla spraw zagranicznych, Litwinowem, a przewodniczącym delegacji chińskiej w Genewie, doktorem Jen'em Noty te, które nie pozostaną bez wpływu na konflikt mandżurski, jak też i na całą sytuację na Dalekim Wschodzie, zawierają oświadczenia zainteresowanych rządów o przywróceniu normalnych stosunków dyplomatycznych i konsularnych, pomiędzy Z.S.S.R. a Republiką Chińską.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Unją Sowiecką a Chinami nastąpiło przed sześciu laty naskutek całego szeregu incydentów (m. in. sprawa Wschodnio - Mandżurskiej drogi żelaznej), wynikłych z rozłamu pomiędzy nacjonalistami i komunistami chińskimi, skupionymi w pierwszym okresie rewolucji pod wspólnym sztandarem Kuomintang'u.

Czy zbliżenie dyplomatyczne pomiędzy Moskwą a Nankinem ma być groźbą dla Japonji i dla wszystkich mocarstw zainteresowanych na Dalekim Wschodzie? Litwinow, w wywiadzie dla prasy, tłomaczy ów akt jako zwykłe podjęcie normalnych stosunków i jako szczere dążenie Sowietów do utrwalenia pokoju, konstatując jednocześnie, że bezwątpienia rozwojowi obecnych powikłań na Dalekim Wschodzie sprzyjało to, że pomiędzy państwami Pacyfiku niema dotychczas normalnych stosunków dyplomatycznych".

Nie trudno odgadnąć, że słowa te są wyraźną aluzją do U. S. A. z któremi Unja Sowiecka pragnęłaby jaknajprędzej nawiązać normalne stosunki.

Litwinow zapewnia dalej, że, mimo godnych pożałowania wypadków z przed kilku laty, jego kraj żywił i żywi wciąż jaknajwiększą sympatję dla narodu chińskiego, czego dał niejednokrotnie dowody, i że „naprawa stosunków z pewnemi państwami nie jest jednoznaczna z pogorszeniem stosunków z innemi państwami", innemi słowy, że przywrócenie przyjaznych stosunków z Chinami nie przesądza „przyjaźni" Sowietów dla Japonji.

Oświadczenia te nie wyjaśniają bynajmniej istotnych intencyj Unji Sowieckiej w sprawie Mandżurji, wobec której rząd sowiecki zachowywał się ostatnio ze zdumiewającą i tajemniczą bezinteresownością, i stawiają Japonję w kłopotliwej sytuacji.

Jednym z najważniejszych argumentów zbrojnej okupacji Mandżurji przez Japonję była — zdaniem rządu japońskiego — konieczność uwolnienia Chin od wpływów bolszewickich, które coraz bardziej szerzyły się w tym kraju, narażając przez to i Japonję na klęskę czerwonej rewolucji. Przywrócenie normalnych stosunków sowiecko-chińskich niewątpliwie wpłynie na wzrost wpływów Moskwy w Nankinie który — z czem się wcale nie kryją delegaci chińscy w Genewie — gotów jest nawet zbolszewizować się byleby się uwolnić z pod hegemonji tak daleko, iż oświadcza: „wolimy stać się chińskimi bolszewikami, niż kolonją japońską"...

Zapowiedź nawiązania stosunków dyplomatycznych sowiecko-chińskich przed zawarciem paktu o nieagresji z Mandżurją stwarza na Dalekim Wschodzie zupełnie nową sytuację, której możliwe rozwiązanie jest dzisaj zagadką. M. D.

SALA STRAŻY OGNIOWEJ
Piątek, dnia 6 stycznia 1933 r. o godz. 8.30 wiecz.
WIELKI KONCERT MISTRZOWSKI
ARTUR
RUBINSTEIN
FENOMENALNY PIANISTA
PROGRAM:
BACH: Toccata F-dur BEETHOVEN: Sonata appassionata CHOPIN: Scherzo H-moll, 2 etudy, Berceuse, Mazurek, Scherzo B-moll. DEBUSSY: Prelude, La Cathedrale engloutie PROKOFJEW: Marsz ALB: NIZ: Navarra de Falla: Taniec ognia
Bilety już nabywać można w Biurze „Renoma Aleja 21, a w dniu koncertu od 5 na miejscu

KINO-TEATR „ODEON"
Wspaniały film dźwiękowy z VLASTA BURIANEM
C. K. FELDMARSZAŁEK
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE.

Nasze dzieci.

Ewuncia oglada świeżo przyszłe na świat dwoje bliźniąt. Wreszcie, głęboko zastanawiając się pyta:

— Mamo czy one są do wyboru, czy też zatrzymamy jedno i drugie?

Piekło robotników w Ozorkowie

Nieludzkie zarządzenia dyrekcji Schlosserowskiej Manufaktury. — Odcięcie żywności, światła i opału 1200 ludziom. — Podniosły list J. E. ks. biskupa Tymienieckiego krzepi zwątlałe serca. — Piękna akcja miłosierdzia parafjan. — Robotnicy uzyskali zapewnienie ciągłości pracy i opuścili teren fabryki.

Historja strajku włóskiego w fabryce Schlossera w Ozorkowie ujawniła przed światem okropną martyrologję robotników fabryki. Przed trzema tygodniami wymówiono pracę 2000 rzeszy robotniczej, przyczem dyrekcja fabryki tłumaczyła się brakiem gotówki. Ponieważ jednocześnie zarząd wydzierżawił fabrykę Voglowi i zawarł z nim cichą umowę o uruchomieniu warsztatów tylko na dwa dni w tygodniu, robotnicy chwycili się ostatecznego środka, chcąc zmusić nowego dzierżawcę do dotrzymania umowy, której poprzednia dyrekcja nie dotrzymała. W czasie redukcji zarobków zarząd Schlosserowskiej fabryki zaproponował bowiem robotnikom obniżkę piętnastoprocentową, obiecując wzamian za to zwiększyć ilość dni pracy z dwóch do pięciu. Robotnicy przystali na te warunki, jednak dyrekcja, pomimo skrupulatnego potrącenia nie zwiększyła ilości dni roboczych, wywołując tem zrozumiałe rozgoryczenie wśród sfer pracujących.

Jeżeli dodać do tego, że przeciętny zarobek robotnika wynosi 4 złote co czyni w ciągu tygodnia 7 zł. z groszami po odliczeniu sum na świadczenia socjalne, to trudno się dziwić tym biedakom, że nie chcąc umrzeć z głodu, rozpoczęli włoski strajk w przystępie prawdziwej rozpaczy.

Strajk wybuchnął 23 grudnia. Dnia tego 1200 robotników zostało na terenie fabrycznym. Noc spędzili na gołej ziemi, drżąc z zimna i głodu. Zarząd fabryki sprowadził policję z Ozorkowa, następnie na tereny fabryczne przybył oddział konnej policji z Łodzi. Dzięki taktowi komendanta posterunku ozorkowskiego nie doszło do poważniejszych zaburzeń. Pomimo to jednak 1200 robotników pozostało nadal na terenie fabrycznym. Wówczas dyrekcja chwyciła się perfidnego środka. Poprostu odcięła głodującym robotnikom dowóz żywności. Rozpędzono długie ogonki krewnych, którzy przynieśli pożywienie strajkującym. Lecz tego widocznie było jeszcze mało. Wyłączono jeszcze elektryczność i rury parowe. Armja strajkujących nie ugięła się jednak i nie opuściła fabryki.

Tymczasem zzewnątrz udała się delegacja robotników do starosty, prosząc o interwencję. Z inicjatywy tego ostatniego miała się odbyć konferencja w fabryce. Ze strony władz obecny był wicestarosta, komendant policji, następnie zjawiła się w komplecie delegacja robotników. Nadaremnie czekano jednak na dyrektora fabryki Eborowicza. Pan ten, którego nie takt przedłużył następnie gehennę strajkujących, nadesłał list z Łodzi, że... nie ma czasu przybyć na konferencję, ponieważ wyjeżdża do Warszawy. Oburzający ten wykręt przypieczętował losy robotników na szereg dni.

Tymczasem parafjanie z inicjatywy ks. kanonika Stypułkowskiego wzruszeni niedolą strajkujących zorganizowali ad hoc zbiórkę w wigilję Bożego Narodzenia. Zebrano 2000 strucli i 2000 opłatków, a ksiądz kanonik Stypułkowski, wpuszczony na teren fabryczny porozdzielał dary głodującym i odprawił pasterkę ranną. Po nabożeństwie zaś odczytał wzruszonym robotnikom list Jego E. ks. biskupa dr. Tymienieckiego, który powiadomiony o strasznem położeniu strajkujących zwrócił się do nich za pośrednictwem ks. kanonika ze słowami otuchy. Treść listu wzruszyła policję, która usunęła się na stronę nie chcąc mącić podniosłego nastroju świątecznego. Rozległy się tu i owdzie szlochy. Robotnicy oświadczyli księdzu, że jeśli mają umrzeć śmiercią głodową, to wolą zginąć na terenie fabryki.

Sytuację usiłowały wykorzystać elementy wywrotowe, lecz cała akcja spaliła na panewce, dzięki stanowisku samych robotników, którzy doskonale pojmowali, że walczą o względy czysto ekonomiczne.

W międzyczasie wezwano telefonicznie dyr. Eborowicza na konferencję do burmistrza, lecz robotnicy odmówili udziału, bojąc się, że poza terenem fabrycznym delegacja będzie aresztowana jako komisja strajkowa.

Nareszcie jednak delegacja robotników została wezwana na konferencję do Łodzi. Wobec zdecydowanej postawy robotników, nowy dzierżawca Fogel postanowił uruchomić fabrykę z dniem 10 stycznia na 5 lub sześć dni w tygodniu przyczem obiecał nie wprowadzać żadnych potrąceń.

Gdy nad ranem delegacja powróciła do Ozorkowa i ogłosiła wyniki konferencji, robotnicy zdecydowali się wreszcie opuścić teren fabryczny.

Odnieśli zwycięstwo, lecz tegoż dnia pogotowie wywiozło z fabryki 60 osób, które omdlały z głodu i wycieńczenia...

Z KRAJU.

(—) Królewskie pobory dygnitarzy miejskich w Warszawie. Pobory dyrektorów wszystkich przedsiębiorstw miejskich w Warszawie zostały obniżone. Do tychczasowe umowy, regulujące te pobory, były wymówione w swoim czasie i obecnie zawierane są nowe umowy z dyrektorami przedsiębiorstw na niższych warunkach. Największa pensja, wraz ze wszystkimi dodatkami (świadczenia, premje, tantjemy etc., nie będzie przekraczała 3.400 zł. miesięcznie.

(—) Koło Druskienik schwytano międzynarodowego złodzieja. Koło Druskienik ujęto międzynarodowego złodzieja i włamywacza Jankla Jaszeweta, ścigane go listami gończymi policji pruskiej i litewskiej.

Jaszewet pochodzi z Libawy. W roku 1916 wyjechał on do Wiednia, skąd po dokonaniu włamań i kradzieży zbiegł do Niemiec, gdzie dostał się do więzienia w Kolonji. Po odsiedzeniu kary przybył do Polski i tropiony listami gończymi w 1925 r. został aresztowany na granicy rumuńskiej. Udało mu się jednakże zbiec i przedostał się do Czechosłowacji, a następnie do Niemiec. Jaszewet brał udział w wielkiej kradzieży w Hamburgu, następnie zbiegł do Gdańska, skąd przedostał się na teren Prus Wschodnich.

Przez kilka lat przebywał tam w więzieniu za kradzieże, poczem pojechał do Rygi na okręcie łotewskim. Z Rygi przedostał się do Litwy, gdzie włamał się do konsulatu szwedzkiego w Kownie. Skazany na trzy lata więzienia, zbiegł konwojującej go straży i przedostał się obecnie na teren polski.

Komendant odcinka litewskiego zwrócił się z prośbą do władz polskich o wydanie zbiegłego bandyty.

(—) Za odmowę jałmużny oblała ukropem. Z Łodzi donoszą: Do mieszkania Breslerów przy ul. Piłsudskiego 4 przybyła żebraczka, prosząc o wsparcie.

W mieszkaniu znajdowały się dwie córki Breslerów, które oświadczyły żebraczce, że pieniądzy przy sobie nie posiadają. Żebraczka — jak się później okazało 54-letnia Marja Wykowska, chwyciła stojący na piecu garnek z wrzącą wodą i oblała obie kobiety.

Do poparzonych wezwano pogotowie ratunkowe. Obie, tj. 20-letnia Bruchę i 16-letnią Lolę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Żebraczka zbiegła.

Morderstwo „z litości"

Brat zastrzelił brata.

W Jarosławiu niejaki Emil Rosenberg, student prawa uniwersytetu Jagiellońskiego, zgłosił się w urzędzie policyjnym, gdzie podał, że rozmyślnie zastrzelił swego brata Henryka, litując się nad jego obłędem, gdyż brat ten, będąc umysłowo chorym męczył się i przynosił wstyd szanowanej powszechnie rodzinie.

Policja stwierdziła istotnie, że Henryk Rosenberg trafiony został 5-ma kulami rewolwerowemi, zaś w pokoju, w którym nastąpił tragiczny wypadek stwierdzono dwa otwory w oknie, pochodzące od kul rewolwerowych, które wyszły na ulicę.

W toku dochodzenia stwierdzono, że student Rosenberg poprzednio ćwiczył się w strzelaniu z rewolweru, a zabójstwa dokonał w czasie nieobecności domowników.

Zabity Henryk jako obłąkany był nieszkodliwy dla otoczenia. Nachodził on policję i biura, przedstawiając się jako syn cesarza Franciszka Józefa, arcyksiążę Rudolf i prosił władze o pomoc.

(—) Sama się oskarżyła, aby spędzić zimę w więzieniu. Z Łucka donoszą: Służąca Ewa Tymczyszyn, stanu wolnego, zgłosiła się na posterunek P. P. w Krzemieńcu, oświadczając, że pomiędzy stacjami Smyga a Krzemieńcem wyrzuciła z wagonu kolejowego 2-tygodniowe swe dziecko.

Dochodzenia ustaliły, że oświadczenie to jest symulacją. Tymczyszynowa przyznała się, że zmyśliła zbrodnię w celu dostania się na zimę do więzienia, aby w ten sposób zapewnić sobie byt.

Największą klęską kryzysu jest bezrobocie. Zaradź temu w miarę sił swoich.

EGZAMINY WSTĘPNE
rozpoczyna dnia 16 stycznia r. b.
GIMNAZJUM ZWIĄZKOWE

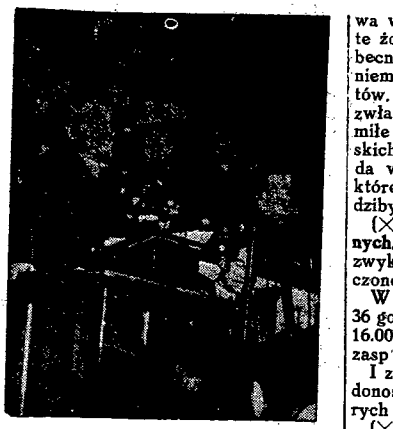

Leon Trockij jeden z głównych twórców bolszewizmu w Rosji, wygłosił niedawno w stolicy Danji, Kopenhadze, odczyt o rewolucji bolszewickiej.

Ze świata.

(X) **Listonosze nie będą już odnosili do domu pieniędzy... w Niemczech.** Wobec często powtarzających się napadów rabunkowych na listonoszów w Niemczech, ministerstwo poczty i telegrafu Rzeszy postanowiło wystąpić z projektem skasowania funkcji listonosza pieniężnego, tak, iż zainteresowani musieli by sami udawać się na pocztę w celu podjęcia przekazanych im sum. Inicjatywa powyższa świadczy wymownie o stanie bezpieczeństwa w miastach niemieckich i o wzroście przestępstw kryminalnych.

(X) **Remarque skazany za przekroczenie przepisów dewizowych.** Znany pisarz niemiecki Erich-Maria Remarque, autor „Na Zachodzie bez zmian" i „Drogi powrotnej" musi zapłacić 33.000 marek niemieckich za niestosowanie się do przepisów dewizowych i wywożenie pieniędzy zagranicę.

Jak wiadomo, Remarque od pewnego czasu mieszka stale w Szwajcarji, a obecnie udał się osobiście do Berlina, aby uiścić karę.

(X) **Cztery miljony rozwódek w Chinach.** Złote czasy haremów w Chinach skończyły się bezpowrotnie. Oto w tych dniach weszło w życie nowe prawo o małżeństwie, na podstawie którego za legalny uznaje się tylko związek monogamiczny. Wobec ogłoszenia nowego prawa wszystkie drugie, trzecie czy czwarte żony zamożnych Chińczyków mają obecnie prawo wystąpić do sądu z żądaniem przyznania im rozwodu i... alimentów. Można sobie łatwo wyobrazić, że zwłaszcza to drugie żądanie sprawi niemiłe wrażenie w sferach mężów chińskich. Jak przypuszczają, nowe prawo da wolność około 4 miljonom Chinek, które opuszczą swe dotychczasowe siedziby małżeńskie.

(X) **Fala zimna w Stanach Zjednoczonych.** Gdy u nas panuje temperatura nie zwykła o tej porze roku, Stany Zjednoczone ogarnęła fala niezwykłych mrozów.

W Nowym Jorku srożyła się w ciągu 36 godzin taka śnieżyca, że musiano użyć 16.000 bezrobotnych do usuwania z ulic zasp śnieżnych.

I z rozmaitych innych okolic Stanów donoszą o silnych mrozach, wskutek których 151 osób miało stracić życie.

(X) **Szwedzkie łodzie motorowe dla Boliwji.** Szwedzkie zakłady mechaniczne „Penta" otrzymały zamówienie od rządu boliwijskiego na wykonanie łodzi motorowych. Łodzie te dostarczono ostatnio do Boliwji, gdzie odbyły się próbne biegi. Motorówki szwedzkie wykonane są z mahoniu i zaopatrzone w motor 6-cio cylindrowy.

(X) **Nowy raj na wyspie morza Śródziemnego.** W Ameryce są jeszcze ludzie, którzy pomimo kryzysu nie wiedzą, co mają robić z nadmiarem pieniędzy. Miljonowy bankier nowojorski np., Right, nabył na własność małą wysepkę Cabrera zamieszkana jest przez kilkanaście rodzin z grupy wysp Balearskich. Wysepka biednych rodzin rybackich. Roght zamierza wybudować na wyspie osiedle dla ludzi zmęczonych cywilizacją i pragnących korzystać z samotności zdala od społeczeństwa. Wszystkie koszty urządzenia osiedli i utrzymania na wyspie bierze Right na swoje barki. Ofert od chętnych pobytu na wyspie napłynęło tak wiele, iż jeśli wszyscy amatorzy samotności osiedlą się na Cabrerze, okaże się, iż wyspie grozić będzie... przeludnienie.

Niezwykła przestępczyni.

Niedawno nastąpiła z niepojętych przyczyn przerwa w komunikacji telegraficznej pomiędzy stacjami Kapunda a Preeling, niedaleko Adelaidy, wielkiego portu australijskiego. Po długich poszukiwaniach przyczyny uszkodzenia, technicy zauważyli, że w pewnem miejscu druty były zerwane.

Zaczęto więc poszukiwać winnych. — Ujawniło się jednak, że przestępczynią była poprostu sroka, która swym dziobem poprzecinała druty, łączące słup z izolatorem, w którym założyła gniazdo.

Przy tej okazji należy przypomnieć, że para wróbli zainstalowała się niegdyś w Niemczech w pewnej miejscowości w aparacie sygnalizującym pożary, i najspokojniej na świecie wychowywała swe liczne potomstwo.

(X) **Przestępczość młodocianych w Czechosłowacji.** Najczęściej wydarzającemi się przestępstwami wśród młodocianych w wieku od lat 14 do 18 są, jak stwierdza statystyka ministerstwa sprawiedliwości w Czechosłowacji, przestępstwa przeciw prawu własności. Na ogólną liczbę 8.736 młodocianych, karanych sądownie w atach 1923 — 1927, trzy czwarte tej liczby odpowiadało za kradzieże; za czyny niemoralne odpowiadało przed sądem tylko 87 osób, czyli 9 proc. Na ogólną zaś liczbę 8.736 młodocianych, karanych sądownie, przypadało 1.360 dziewcząt.

(X) **Miljarder podróżuje na rowerze.** Najbogatszy człowiek na świecie, John D. Rockefeller, junior, wyruszył w podróż poślubną ze swoją małżonką. Udał się w tym celu na wyspy Bermuda. Ale podróżuje nie w luksusowym automobilu, lecz na skromnym rowerze, co budzi zdumienie w kołach nowojorskiej finansjery.

Inowacje w sporcie zimowym. Słynny szwajcarski sportowiec specjalista w jeździe na bobsleighu kpt. Feierabend skonstruował nowy gatunek bobsleigha przeznaczony dla jednej osoby a wyposażony w ręczny hamulec. Wynalazca ochrzcił swój aparat nazwą Monobob. Aparat ten wykazał tak wielkie zalety, że powszechnie liczą się z tem, iż w najbliższym czasie zyska on wielkie powodzenie wśród sportów zimowych. Na zdjęciu naszem widzimy Monobob w czasie jazdy kierowany przez swego wynalazcę.

- **„Kobieta Współczesna".** Ukazał się Nr. 1 tyg. „Kobieta Współczesna"; artykuł wstępny „Na Marginesie" Cz. Wojeńskiej, krytyka ustroju życia kobiet w Niemczech p.t. „Kobiety pod znakiem Hitlera" St. Adamowiczowej, z cyklu amerykańskiego „Good Time" K. Muszałówny, recenzja książki „Służba Państwowa", Upłona Sinclair M. Czapskiej. „Salon Zimowy" M. Samotyhowej, dalej d. c. „Przygody w Nieznanym Kraju" A. Gruszeckiej. W dziale praktycznym: ciekawy art. dyskusyjny „Pasja Bridge'owa", następnie art. omawiający wprowadzenie elementu praktycznego do szkół średnich „Szkolnictwo i organizacje społeczne na polu gospodarstwa domowego" J. Ezupowiczowej. Opis roboty włóczkowej pantofli i kaftanika (liseuse).

Do wszystkiego.

Z łazienki dochodzi odgłos niesamowitego skrobania.

— Co się tam dzieje, Henryku? — pyta małżonka zdziwiona.

— Ach tą przeklętą brzytwą wcale nie mogę się ogolić. Wcale nie chce ciąć.

— Ależ Henryku — odparła: — Tą niby brzytwą tępą doskonaje pokrajałam twardsze od twej brody linoleum.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

ŚRODA, 4 STYCZNIA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kw.

11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'50 Komunikat meteor dla lotnictwa 11'58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa 12'10 Muzyka gramof. 13'20 Komunikat meteor. 15'10 Komunikat eksportowy. 15'15 Komunikat gospod. 15'30 Kronika harcerska. 15'35 Program dla dzieci. 16'00 Muzyka gram. 16'40 Odczyt. 17'00 Aud. dla naucz. 17'40 Odczyt 18'00 Muzyka lekka. 19'00 Rozmaitości. 19'20 Skrzynka pocztowa rolnicza 19'30 Feljeton literacki. 19'45 Pras dziennik radjowy. 20'00 Muzyka lekka. 21'00 Wiadomości sportowe. 21'05 Dodatek do pras. dz. radj. 21'10 Koncert. 21'35 Feljeton. 21'50 Recital wiolonczelowy. 22'45 Komunikaty. 22'50 Muzyka taneczna.

ŚRODA, 4 STYCZNIA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kw.

11'40—11'58 Transm. z Warszawy 11'58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa 12'10 Muzyka 13'15 Komunikat gospod. 13'20—15'25 Transm. z Warsz. 15'25 Komunikat wynalazców. 15'35 Program dla dzieci z Warsz. 16'00 Muzyka gramof. 17'40 — 19'00 Transm z Warsz. 19'00 Odczyt. 19'15 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty Zw. Młodz. Polsk. 19'30—23'00 Transm. z Warszawy. 23'00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

31.

SKANDER (Stefanja Kaniakowa).

PRZEGRANY ZAKŁAD

POWIEŚĆ.

Dnie płynęły mu jak skazańcowi, oczekującemu godziny stracenia. Codzień przychodząc do Marji patrzył w jej oczy z obłędnym lękiem w sercu, czy nie wyczyta w nich wyroku dla siebie.

Ale Marja zawsze witała Ryszarda z jednakowo promiennym wyrazem twarzy, więc na parę godzin względny spokój powracał do jego duszy. I znowu nazajutrz tą samą trwogą dręczony, przeżywał cały dzień.

Zdarzały się chwile, w których nawet dziwiło go, że Norski nie doniósł jeszcze o tem Marji. Zapytywał sam siebie, dlaczego tego nie zrobił? Przecież w takim razie zemsta traciła połowę swojej wartości. Gubił się w myślach.

I teraz siedząc obok ukochanej, która dlatego, że wiedziała co się dzieje w duszy Ryszarda, tem większą okazywała mu miłość i oddając jej pocałunki i pieszczoty, wzbierał głuchy ból w jego sercu, mimo, że każde dotknięcie jej rąk sprawiało mu rozkosz.

Nagle wstał. Czuł, że dłużej pozostać przy Marji nie powinien. Żądza burzyła w nim krew i paliła jak ogień jego ciało. Musiał uciekać — uciekać przed samym sobą, gdyż każda sekunda przebyta w bliskości Marji przyniesie mu może hańbę w jej oczach. Pożądał jej całem jestestwem i bał się ulec swej żądzy, świadom, że czyn ten nie zgadzał-by się z jego pojęciem o honorze.

— Marjo, muszę cię już opuścić — odezwał się, spoglądając na zegarek.

— Dlaczego tak wcześnie — zapytała Marja zdziwiona.

— Mam kilka spraw do załatwienia — tłumaczył swoje nagłe odejście.

Gdy w kilka minut później znalazł się na ulicy, poczuł taką szaloną pustkę wokoło siebie, że zapragnął znowu wrócić do Marji. Stanął i z wahaniem spoglądał w okna willi. Patrzył dobrą chwilę, wreszcie obrócił się i powoli odszedł ku miastu.

ROZDZIAŁ XIV.

— Już trzeci raz proszę o numer 30—48 — mówi zniecierpliwiona do najwyższego stopnia pani Iza do telefonu, trzymając drżącą ręką słuchawkę przy uchu.

Chwilę stoi i czeka, wreszcie otrzymuje połączenie z mieszkaniem Zamieckiego.

— Czy pani w domu?

— Wyszła przed chwilą — otrzymuje odpowiedź służącego.

Pani Iza z pasją powiesiła słuchawkę.

— Bo też trzeba mieć pecha, ażeby akurat w tej chwili wyjść z domu — mówi do siebie, wielce zdenerwowana.

Pani Iza nie wie właściwie, kto ma tego pecha, ona — czy Marja.

— Gdzie też ona może być w tej chwili? — pyta głośno siebie samą — tu taka ważna sprawa...

I zaczyna wzburzona biegać po pokoju. Czas się jej dłuży okropnie. Bo jakże. Już od pół godziny biega tam i z powrotem, czując ogarniające ją coraz większe zniecierpliwienie.

W tem, słychać dzwonek w przedpokoju.

— Może Marja — myśli Monecka i znika za drzwiami.

Za małą chwilę staje przed nią Marja.

— Marychno! jak to dobrze, że przyszłaś. Mam bardzo ważne nowiny dla ciebie — mówi pani Iza szybko, z wypiekami na twarzy.

Marja robi duże, zdziwione oczy i z lękiem pyta:

— Boże! cóż znowu takiego?

— Ależ, nic strasznego — odpowiada Monecka, już spokojniejszym tonem, prowadząc Marję do jednego z dalszych pokojów.

Marja wyczuwa, że chodzi tu o Ryszarda; więc nie może się doczekać, kiedy nareszcie znajdą się w cichym zakątku buduaru pani Izy i po drodze chciałaby się czegoś dowiedzieć; ale przyjaciółka nie myśli zacząć rozmowy, dopóki nie będzie pewna, że im nikt nie przeszkodzi.

Wreszcie siadają na ulubionej kozetce pani Izy.

— Marychno! pomyśl sobie, podsłuchałam dzisiaj rozmowę mojego męża z Ryszardem — zaczyna Monecka, z miną tajemniczą.

Zdumienie odmalowało się na bladej twarzy Marji, ale nic nie mówi, bo się cała w słuch zamieniła.

A pani Iza ciągnie dalej:

— Przechodząc przez pokój sąsiadujący z kancelarją, doszedł do moich uszu głos, który mi się wydał znajomym. Zaciekawiona podeszłam ku drzwiom i najwyraźniej słyszałam, jak Drojewski mówił z moim mężem o sprzedaży willi. Przypuszczam, że to nie jest pierwsza rozmowa, gdyż mąż mój zapewniał go, że szuka kupca i ma nadzieję, że uda mu się spieniężyć willę po myśli Ryszarda. Domyśliłam się zaraz, że widocznie ma zamiar wykupić z rąk Norskiego ten przebrzydły dokument.

— Więc Ryszard chce sprzedać willę, która jest jedyną spuścizną po jego ojcu i te kąty, do których jego matka jest tak przywiązana? — szepce Marja wzruszona.

— Zapewne... — odezwała się Monecka.

Marja siedziała nieruchomo, zaskoczona tą wiadomością. Nagle — myśl, jak błyskawica olśniła jej umysł.

— Kupię willę Ryszarda — zawołała.

Twarz Moneckiej się rozjaśniła.

— Marychno! to doskonały pomysł! — wykrzyknęła z radością w głosie.

(D. c. n.)

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klijentelę niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim", najpoczytniejszym miejscowym organie pracy — Największy nakład! — Najtańsza pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń poczynając od 1 zł 50 groszy — Ceny prenumeraty i ogłoszeń na I kol

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie Komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie — Do numerów świątecznych i niedzielnych pożądane w interesie klijentali, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano.

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. — Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".